

KS. ZDZISŁAW GRZEGORSKI

POSŁUGA SŁOWA W SCHEMACIE TEORII INFORMACJI

Czyżby chęć szokowania czytelnika nowinkami naukowymi? — Jeśli zdołamy uporać się z tego rodzaju podejrzeniami, zaprezentowany tu schemat okaże się nader przydatny dla scałnienia, zsyntetyzowania współczesnej problematyki homiletycznej, w sposób przejrzysty uzmysłowi sytuację sprawującego posługę słowa oraz uwydatni kryteria jej poprawności, trafności wynikające z sytuacji pośredniczenia między rzeczywistością ludzką i boską. Jest to próba wyrównania zaległości. Wiele dziedzin współczesnej wiedzy, bliskich homiletyce, coraz częściej wykorzystuje dane cybernetyki, pragnącej zbliżyć całość *science humaine*, zakreślić szerokie perspektywy historyczne, kulturalne, socjologiczne każdej wiedzy, włączyć je w kontekst kultury. W teorii komunikacji-informacji, wchodzącej w skład cybernetyki, chodzi o znalezienie ogólnego klucza do stosunków międzyludzkich, który by usprawnił kontakt człowieka z człowiekiem. Wykorzystując ją chcemy doprowadzić nie tylko do *communicatio*, ale do tak pożądanej *communio*.

Niniejszej pracy adaptacyjnej towarzyszy głos kard. Koeniga, który w swym wykładzie do teologów, filozofów i naukowców na temat *Kościół a komunikacja* zwrócił uwagę na intensyfikację badań nad komunikacją międzyludzką¹. Wskazują na

¹ John R. Pierce, *Symbole, sygnały i szumy*, Warszawa, 1967, s. 41
110.

to sprawozdania UNESCO oraz wybuchowy rozwój dyscyplin korzystających z cybernetycznych teorii całościujących. Kardynał podkreślił wagę i znaczenie tych osiągnięć dla przekazywania „Dobrej Wiadomości” oraz wskazał na konieczność wykorzystania przez Kościół współczesnej wiedzy w tej dziedzinie przypominając prekursorstwo św. Augustyna, u którego dopatruje się pewnych praelementów tej teorii.

Zaadaptowany schemat jest tylko nowym, współczesnym ujęciem, a nie rozwiązaniem zagadnień przepowiadania. Jednakże jest to ujęcie tak ewidentne, płodne w refleksję, że pośrednio chciałoby się widzieć w nim rozwiązanie wielu dyskutowanych spraw. Niech wolno będzie zaryzykować przypuszczenie, że następne podręczniki teologii i praktyki słowa Bożego, jeśli w ogóle nie oprą się na danych teorii informacji, to przynajmniej muszą ustosunkować się do osiągnięć cybernetyki. Warto wykorzystać ją w aktualnej praktyce dydaktycznej. Wydaje się, że już sama świadomość, iż stosunki międzyludzkiej komunikacji układają się w schemat: nadawca — komunikat — odbiorca, są procesem kreacyjnym, społecznym, mają swoje ściśle określone uwarunkowania, już dostatecznie uwrażliwi i wyczuli tak wykładowcę, jak i słuchacza, nawet przy dotychczasowym układzie programu kształcenia homiletycznego. A to będzie już wiele.

Dokonując wstępnej, próbnej adaptacji schematu cybernetycznego wypada wyraźnie ustosunkować się do pierwszoplanowych w dzisiejszej dydaktyce przepowiadania zagadnień teologii słowa. Niniejszy schemat pragnie wskazać im to porządne miejsce, włączyć w kanał informacji troszcząc się jednak przede wszystkim o dalszą transmisję słowa Bożego do słuchacza zgodnie z wytycznymi teologii. Teoria informacji pragnie tylko służyć teologii słowa — nie „zastępować” jej jakąś nowoczesną formą retoryki.

Cybernetyka, nauka o sterowaniu, jest jedną z najnowszych gałęzi wiedzy mogącej wejść w skład wielu nauk, by środkami cybernetycznymi jednolicie ująć różnorodne procesy życia i działania. Ze względu na jej uniwersalny i nadrzędny charakter prawie żaden z uczonych nie chciałby określić siebie ja-

ko cybernetyka. Nauka ta obejmuje przede wszystkim interesującą nas teorię informacji, nadto teorię filtrowania, detekcji i przewidywania wartości sygnałów, teorię sprzężenia zwrotnego i serwomechanizmów i inne. Dziedziny te zostawiamy poza kręgiem naszego zainteresowania.

Obok szeregu oporów, na jakie może natrafiać adaptowanie schematu nauk ścisłych do wiedzy humanistycznej i teologicznej, wypada wymienić to, że tak w swej pierwotnej formie jak i aktualnych możliwościach cybernetyka zawiera wiele elementów matematyki i abstrakcji. Ale właśnie to stanowi jej walor i podstawę do tak szerokich i różnorodnych, a zarazem ścisłych, często nadal zmatematyzowanych adaptacji.

„Przez długie lata badałem techniki przekazywania informacji” — pisze w swym podstawowym dziele *Cybernetyka i społeczeństwo* amerykański matematyk, Norbert Wiener, który w 1948 roku zaczął lansować termin „cybernetyka (gr. *kybernetes* — sternik okrętu) i ideę nowej nauki, której stał się współtwórcą. „Niektóre maszyny wykazywały dziwną zdolność imitowania zachowania ludzkiego rzucając w ten sposób nieco światła na jego naturę. Wiener twierdzi, że świat można rozważać jako system schematów. Asumpt wielu odkrywczych wniosków dała technika telefoniczna: oznaczanie pojemności linii, mierzenie informacji, odkrycie zjawiska „szumów na linii”, niedosłyszania pewnych wyrazów, które trzeba sobie uzupełniać z kontekstu zdania. Tak więc badanie sygnałów — pierwotny przedmiot cybernetyki — dało okazję do hipotezy, że społeczeństwo można zrozumieć jedynie poprzez studiowanie informacji oraz związanych z nimi sposobów porozumiewania się, przewijającej się w wielu sformułowaniach Wienera.

W tym samym roku inny matematyk, Claude Shannon, opublikował pracę *A Mathematical Theory of Communication* dając wykład cybernetycznej teorii informacji (komunikacji), będącej w centrum uwagi niniejszej adaptacji. Sformułował on szereg matematycznych twierdzeń dotyczących źródeł informacji i kanałów komunikacyjnych, mających zastosowa-

nie we wszelkich sposobach komunikowania się przy pomocy dźwięków, pisma czy elektryczności.

U podstaw sformułowanych aksjomatów leży pojęcie kanału informacji oraz jego przepustowości, badanie metod efektywnego kodowania wiadomości, koncepcji entropii informacyjnej i redundancji, do których jeszcze wypadnie wrócić. Świadomie pomijamy szereg ścisłych wzorów i sformułowań niepotrzebnych w nowym schemacie przepowiadania. Wystarczy, tytułem wprowadzenia do adaptacji, wyjaśnić pojęcie redundancji — nadmiaru informacji. W umiarkowanym nadmiarze potocznie przebiega międzyludzka komunikacja językowa. Wtedy kilka przeszkód-szumów, zagubienie kilku słów nie jest w stanie zmienić całkowicie treści komunikatu, choć nie jest to zjawisko pozytywne. Jaskrawo zauważymy problem redagując telegram: informację przekazujemy wtedy bez redundancji dobierając najistotniejszych słów dla treści informacji. Każdy błąd czy brak może wypaczyć sens. Zrozumiałe, że sytuacja skrajnie odwrotna, nadmiar informacji, słów czy przeciążenie treścią osłabia lub przerywa kontakt. Implikacje dla przepowiadania narzucają się same.

Przed wszystkim trzeba poznać typowe dla omawianej teorii pojęcie entropii, różne od dotychczas znanego z fizyki. W cybernetyce informację mierzy się nie ilością wiedzy, ale nieokreślonością. W trosce o precyzję posłużymy się cytatem z pracy Johna Pierce'a, któremu niniejsze wprowadzenie wiele zawdzięcza:

Ilość informacji przenoszonej przez wiadomość wzrasta, jeśli wzrasta niepewność co do tego, która wiadomość ze zbioru możliwych wiadomości będzie wyprodukowana. Jedna z dziesięciu możliwych wiadomości niesie mniej informacji, niż jedna z miliona możliwych. W teorii informacji entropia jest przeciętną miarą nieokreśloności. Ta nieokreśloność, a więc także entropia, jest również miarą przenoszonej przez wiadomość informacji. Im więcej wiemy o wiadomości, jaką wyprodukuje źródło, tym mniejsza nieokreśloność i mniejsza ilość przenoszonej informacji. Entropia jest mierzona w bitach. Możemy powiedzieć, że entropia pewnego źródła informacji wynosi tyle a tyle bitów na literę, na słowo lub na wiadomość. Entropia rośnie w miarę

wzrostu liczby wiadomości, między którymi źródło dokonuje wyboru. Wzrasta również, gdy zwiększa się swoboda wyboru (a więc zarazem niepewność odbiorcy), i odwrotnie, maleje, gdy swoboda wyboru i stopień nieokreśloności zmniejszają się¹.

Kończąc wstępne informacje, dokonane pod kątem aktualnych potrzeb niniejszego artykułu, można wskazać na istnienie matematycznych wzorów do pomiaru informacji, które bywają wykorzystywane w eksperymentalnych badaniach w humanistyce, gdzie transponuje się i adaptuje, m. in. podstawowy wzór Hartleya².

Do niniejszych preliminariów opartych na wskazanych źródłach trzeba dołączyć dane cybernetycznie zorientowanej lingwistyki i teorii literatury. Dlatego jako najbliższą podstawę i kontekst do niniejszej próby adaptacji należy przywołać głównie cenny artykuł Romana Jakobsona „Poetyka w świetle językoznawstwa”³.

W ujęciu Romana Jakobsona teoria informacji okazała się nader przydatna do badań językowych i literackich oraz zainspirowała ujęcie posługi słowa w podobnym schemacie. Podstawą wyjściową jest oczywiście schemat kanału informacji, przez który przechodzi informacja od nadawcy do odbiorcy. W tym kanale akt porozumienia tworzy sześć czynników. Do schematu posługi przejęto: nadawca — komunikat — odbiorca. Zaadaptowano pojęcie kontekstu sytuacyjnego wykorzystując uwagi Stefani Skwarczyńskiej⁴, traktowanego jako

² Tamże, s. 60. Nadawca wiadomości jest wyposażony w zbiór symboli (np. liter alfabetu), z którego wybiera symbole jeden po drugim, tworząc w ten sposób ciąg symboli czy wiadomość. Hartley zdefiniował informację (H) zawartą w wiadomości o długości n znaków jako logarytm liczby ciągów, które mogą zostać utworzone z n symboli wybranych ze zbioru oraz wykazał, że

$$H = \text{nilog}_2 s$$

gdzie n jest liczbą wybranych symboli, a s liczbą wszystkich symboli w zbiorze.

³ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, Pamiętnik Literacki 1960, z. 1—2, s. 431 ns.

⁴ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. III, Warszawa 1965, s. 82 ns.

wspólną sferę nadawcy i odbiorcy oraz Objawienia. Kazanie-komunikat jest częścią całości Objawienia, która ma być scalona z tym, co posiada odbiorca, powiększyć jego wiedzę o Bogu, wpłynąć na jego działanie w kontekście współczesności (*kairos*). Konieczny jest kontakt: słuchacz musi słyszeć, rozumieć. Wreszcie wspólny język: treść komunikatu musi być przekazana jakimś kodem, znanym językiem, systemem znaków. Percepcja komunikatu będzie polegała na rekodowaniu znaków-słów przez odbiorcę na treść myśliwą.

k o n t e k s t

nadawca —————> KOMUNIKAT —————> odbiorca

k o n t a k t - k o d

1. Kanał informacji

Przejmujemy schemat językowego kodowania (oś wyboru — oś konstrukcji). Wg Jakobsona 6 czynników determinuje odpowiednie funkcje języka. Do schematu przepowiadania przejęto i zaadaptowano tylko funkcję poznawczą, konatywną, ekspresywną, fatyczną. W miejsce funkcji poetyckiej skonstruowano pojęcie funkcji profetycznej, Metajęzykową pominięto.

Przepowiadanie słowa stwarza sytuację społeczną, konstytuuje kanał informacji. Świadomość teologiczna każe nam przekształcić podstawowy schemat, przedłużyć kanał zaznaczając głównego Nadawcę — Boga, istotnego inspiratora i sprawcę przekazu. Z tego faktu wynikają daleko idące konsekwencje, o których mówi teologia kaznodziejstwa, zdolne przeobrazić i ożywić współczesne przepowiadanie, ugruntować pozycję ludzkiego pośrednika dając mu nadprzyrodzone ujęcie jego roli. Należy również przywołać sformułowania teologii słowa, quasi-sakramentalne działanie słowa Bożego, zbawczą wolę

Boga, a przede wszystkim łaskę jako istotny nadprzyrodzony czynnik potęgujący efektywność przekazu i odbioru informacji, funkcjonowanie kanału tworzącego ostatecznie kontakt między Bogiem a człowiekiem poprzez przepowiadającego i sterowany przezeń proces socjalizacji słowa.

BÓG przepowiadający POSŁUGA SŁOWA słuchacze

2. Schemat posługi słowa

„Cele religijne” tak rozumianego misterium słowa należą ostatecznie do Boga, natomiast „środki religijne” — jeśli wolno posłużyć się tymi terminami — tzn. świadomość sytuacji przepowiadania i funkcjonowanie kanału informacji, umiejętność sterowania nim, suponując różnoraki wpływ łaski, należą do przepowiadającego i jego słuchaczy. W procesie informowania, który jest szeroko pojętym procesem społecznym, bierze udział Bóg. Należy jak najwyraźniej podkreślić tę nadprzyrodzoną świadomość, która inspirowała funkcję profetyczną przepowiadającego, bowiem w dalszej analizie kanału informacji będziemy brali pod uwagę węższe ujęcie procesu socjalizacji słowa — „środki religijne”, ludzkie, sprawdzalne elementy kanału, zależne od człowieka i jego współpracy z łaską, odtąd ten aspekt zagadnienia będzie głównym terenem zainteresowania.

Przemawianie jest związane z życiem społecznym. Posługa słowa zawsze jest spełniana wobec grupy wiernych. Odkrycie analogii między procesami telekomunikacji a życiem społecznym człowieka każe zwracać uwagę na cały konkretny zespół sytuacyjnych uwarunkowań przekazywania słowa, który nazywamy kontekstem (por. schemat). Być może trzeba — nie umniejszając w niczym roli łaski — dowartościować znaczenie umiejętności korzystania z tworzącego się kanału informacji podczas przepowiadania, by trafniej, zgodnie z duchem czasu i aktualnymi możliwościami realizować nakaz „Idąc nauczajcie” Masowe środki przekazywania myśli czynią to

coraz doskonalej wytwarzając zarazem nawyk i smak w swoich — i naszych odbiorcach.

Oczywistym warunkiem zaistnienia sytuacji nadawczo-odbiorczej jest z jednej strony twórca wypowiedzenia — nadawca komunikatu, a z drugiej jego odbiorca, słuchacz. Sytuację nadawczą tworzą różnorodne czynniki wewnętrzne, psychofizyczne mówiącego: uwydatniająca się w toku mówienia osobowość, usposobienie, stopień kultury, typ intelektu, stosunek do ludzi, świata i Boga. Nawiązując dialog ze słuchaczami nadawca daje się poznać. Im bardziej posługa słowa ujawni się jako pochodna jego osobowości, a nie „zajęcie”, zawód — tym większa jest szansa nawiązania autentycznego, osobowego kontaktu dialogu z odbiorcą. Sytuację nadawczą określa również konkretny zewnętrzny stan rzeczy w chwili nadawania komunikatu rzutu na samopoczucie mówiącego, ujęcie tematu i jego przedstawienie. Na ogół jest to wpływ aktywizujący. Tę sytuację formują zauważalne reakcje słuchacza, typ uwagi i obecności, znajomość czy obcość wobec nadawcy. Można mówić o intencjonalnym, zamierzonym odbiorcy i rzeczywistym słuchającym kazania człowieka. Rozbieżność między nimi nie jest wskazana.

Współczesne teorie zwracają baczną uwagę na odbiorcę i jak to określa kard. Koenig we wspomnianym wykładzie — na „strategię komunikacji” Zakładając, że masowy odbiorca przekazu przyjmuje najchętniej to, z czym już sympatyzuje, określa on grupy osób uczestniczące w praktykach religijnych i nawiązujące społeczne kontakty między sobą jako „segment intensywny” — inne grupy jako „segment redukcji”, mający mniejsze uwrażliwienie na treści religijne. Należy uwzględnić warunki socjo-psychologiczne odbiorcy, jego potrzeby, mentalność, zeświecczenie. Niejednokrotnie sami odbiorcy zgłaszają swe postulaty i zapotrzebowania⁵.

⁵ Przykładowo, Znak 1967, nr 161, s. 1491: „Prawdziwa odnowa może iść tylko po linii dużo głębszego wnikięcia, znacznie poważniejszego wsłuchania się w to wszystko, co współczesne zjawiska kultury, zjawiska życia społecznego i rodzinnego mogą powiedzieć o duchowym

W wielu dziedzinach nauki i sztuki — nie bez inspiracji cybernetyki — zaznacza się sprzeciw wobec tradycyjnego traktowania odbiorcy jako biernego widza czy słuchacza. To też słusznie nazywamy kontakt nawiązywany w posłudze słowa jako swoisty dialog. Z natury procesu komunikowania, jak to dalej wykażemy, wynika konieczność aktywnego odbioru — rekodowania komunikatu. Odbiorca winien być współtwórcą misterium słowa, którym jednak „steruje” nadawca. Postawę odbiorcy może formować:

1. intensywność życia religijnego. Im częstszy kontakt z Bogiem, tym większa wrażliwość, skala przeżyć, zapotrzebowanie, „otwarcie”,
2. znajomość prawd wiary: im większa, tym aktywniejsza uwaga skoncentrowana na istotnych elementach wypowiedzi,
3. właściwości psychiczne odbiorcy, hierarchia wartości, zainteresowania, najczęściej zajmowane postawy, upodobania itp.,
4. stopień bierności czy aktywności w przeżyciach religijnych, samodzielności, niezależności reakcji.

To tylko parę fomantów, sygnalizujących sam problem.

stanie człowieka. Bo to są tylko znaki. Znaki, które domagają się odczytania”. Sujak Elżbieta, Pod adresem księdza, Tyg. Pow. 1968, 7: współczesny człowiek wartościuje ludzi wg wiedzy z zakresu reprezentowanej specjalności, jej granic kompetencyjnych, których nie pozwala przekraczać, wymaga uzasadnienia głoszonych przez kapłana prawd wiary, a szczególnie zasad moralnych. Sujak pisze: „Przypuszczam, że każdy wychodzący na ambonę kapłan liczy się z tym, że wśród niedzielnych słuchaczy część po prostu nie będzie uważać na to co mówi, część nie będzie tego w stanie zrozumieć, niektórzy będą nastawieni z zasady negatywnie, bądź z wrodzonej przekory, bądź z uprzedzeń wobec księdza. Nie wiem natomiast, czy wygłaszający kazanie ksiądz liczy się również z tym, że pewna liczba słuchaczy bardzo uważnych słuchać będzie właśnie z owym „dlaczego”, z napięciem dyskusyjnym, które się nigdy otwarcie nie ujawni; więcej, że niektórzy słuchać będą z nieznośną dla nich irytacją: „Jak można jeszcze dziś mówić w ten sposób”.

W rzeczywistości splatają się one z wieloma innymi, krzyżują się dając przypuszczalną typologię słuchacza-odbiorcy, o którą warto by się pokusić.

Obok nadawcy i odbiorcy oraz ich sytuacji — kontekstów, teoria informacji każe wyróżnić sytuację nadawczo-odbiorczą, konsytuację komunikatu. Stosunek łączący mówiącego ze słuchaczem jest dwukierunkowy i najczęściej ulega zmianom w toku przepowiadania słowa Bożego. Albo nawiąże się dialog — trwały, wewnętrzny kontakt, zbieżność czy w najlepszym wypadku zgodność poglądów — słuchacz został przekonany, zachęcony, dokona się upragniona meta-nazja — albo nie, nie znaleziono wspólnej płaszczyzny, przekaz nie spełnił swych różnorodnych zadań. Sytuację nadawczo-odbiorczą mogą kształtować zdarzenia zewnętrzne, rozpraszające uwagę lub koncentrujące. Jednak istotny wpływ mają zdarzenia wewnętrzne, treści psychiczne. Przemawiający miał do pokonania szereg oporów istniejących między zamiarem wypowiedzi, pierwotnym planem, przygotowanym tekstem, a samą realizacją, przemówieniem (do spraw tych wrócimy przy omawianiu kodowania komunikatu, por. pkt 9). U słuchacza ukonstytuował się system oczekiwań zgodnie z jego sytuacją odbiorczą i konsytuacją przepowiadania. Różnica mogła się zarysować już co do zakresu czasowego: z jednej strony przygotowano dłuższą wypowiedź — z drugiej oczekiwano krótkiej. Brak zgodności między obydwojema sytuacjami, jak to już sygnalizowaliśmy, utrudni lub zniweluje szanse komunikatu, nie zaistnieje atmosfera refleksji religijnej, którą chciano wytworzyć. Obustronne działanie na siebie może wywołać zaciekawienie, przejęcie się, decyzję lub nudę, rozgoryczkowanie, oburzenie słuchacza. U mówiącego — pewność siebie, podniecenie, entuzjazm, wzruszenie religijne czy też popłoch, zniechęcenie, zawód, jeśli wolno przykładowo wyliczyć parę tylko z możliwych reakcji.

Posługa słowa w Kościele nadal dysponuje ogromną wartością jaką jest bezpośredni kontakt mówiącego ze słuchającym, faktyczna obecność w czasie i przestrzeni ich obu. Wiadomo, że jedynie bezpośredniość kontaktu wyzwala huma-

nistyczną atmosferę dialogu, ułatwia łączność duchową osoby mówiącego z osobą słuchającego. Tymczasem przewaga słowa drukowanego, emitowanego drogą radiową, „kontakt telewizyjny” mnożą formy porozumienia pośredniego, które obok swych urzekających wartości ekspresywnych, poznawczych, estetycznych, nie mają jednak charakteru spotkań osobowych. Proklamacja słowa w Kościele, gdy przybiera postać przepowiadania i świadczenia, będzie miała zawsze pozycję wysoko cenioną przez współczesne teorie całościujące.

Zgodnie z przyjętą konwencją każdy sensowny akt porozumienia międzyludzkiego nazywa się komunikatem. W tym sensie posługa słowa — kazanie, jest także komunikatem. Podstawą jego sensowności jest przedmiot komunikatu, wartości poznawcze, a tworzywem jego jest język mówiony i związane z nim czynniki gestyczno-mimiczne.

Jak już wspomnieliśmy w preliminariach teoria informacji wprowadza różne od dotychczas znanego z fizyki pojęcie entropii, tj. ilości informacji w komunikacie. Ilość informacji stara się obliczyć nie liczbą możliwych wiadomości, ale logarytmem tej liczby. Stwierdzono, że entropia wzrasta w miarę niepewności, zaskoczenia, zaciekawienia odbiorcy. Precyzyjne obliczenia cybernetyczne stawiają w nowym świetle sytuację nadawczą. Jeśli oczekiwanie odbiorcy zostanie w pełni zaspokojone, otrzymał te wiadomości, których się spodziewał, w dużym stopniu znał, wiedział, co mu się powie — wartość informacyjna komunikatu zbliża się do zera. Im informacja mniej spodziewana — tym jest większa. Niespodzianosc staje się miarą informacji. Rozmiar informacji jest odwrotnie proporcjonalny do jej prawdopodobieństwa z punktu widzenia słuchacza. Wiener⁶ stwierdza: informacja, aby wnieść coś nowego do ogólnego zasobu informacji posiadanego przez zbiorowość, musi w sposób istotny różnić się od dotychczasowego zasobu informacji.

⁶ Norbert Wiener, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa 1960, s. 130.

Nasz słuchacz jest zaaferowany odkryciami naukowymi, zdobyciami i usprawnieniami techniki, urozmaiconą treścią kultury masowej, wielorakimi informacjami dostarczonymi przez masowe środki przekazu myśli. Jest olśniony dowartościowaniem fenomenu życia, podekscytowany odsłanianiem wszystkich jego rejonów. Zaskakują go uduchowienia, nowoczesne ujęcia, awangardowe tendencje sztuki nowoczesnej. W tym sensie otrzymuje wiele informacji, które przykuwają jego uwagę. Gdy zatrzymuje się, by słuchać słowa Bożego, w gruncie rzeczy z góry wie, co usłyszy. Im bardziej układ informacyjny jest zamknięty, unormowany, tym silniej uwydatnia się tendencja do wyrównywania się stanu wiadomości, schematyzmu, jednostajnej monotonii. Z tym trzeba się liczyć!

Jednakże wbrew niejednym pozorom wiele względów przemawia za istotną wartością informacyjną przepowiadania. Poziom wiedzy religijnej słabnie. Podstawowe prawdy religijne nabierają znaczenia informacyjnego. Postulatem czasu jest jednak sprawa ich podania, odświeżenia, „objawienia”. Sedno sprawy tkwi w tym, że integralny humanizm suponuje teizm. W kontraście doczesnego z wiecznym, ludzkiego z bożym tkwią istotne permanentne walory informacyjne, których człowiek zawsze będzie szukał naprowadzany nawet własnymi pytaniami, wątpliwościami, swoim „eschatologizmem”, „lękiem metafizycznym”. Tę „Informację”, „Dobrą Wiadomość” trzeba nieustannie objawiać człowiekowi, odkrywać, odświeżać, ukazywać w ciągle nowych, odkrywczych zastosowaniach zdolnych zainspirować każde działanie, każdego człowieka, epokę, kulturę. Wszelkie tradycyjne ujęcia, stereotypowe, schematyczne bardzo zaciążyły na dotychczasowym kaznodziejstwie. Epitet „kaznodziejski”, a nawet „kazanie” nabrało w wielu środowiskach sensu pejoratywnego. Być może trzeba posługiwać się również innymi terminami, jak to czynimy w niniejszym artykule, określając kazanie „posługą słowa” (tytuł pracy ks. M. Rzeszewskiego), dawnym słowem „przepowiadanie”

Da bezpośredniości osobowego dialogu w kościelnym przepowiadaniu dodajmy dalszy jego walor — permanentną en-

tropię, wieczną aktualność, informacyjną wartość słowa Bożego. Będzie jeszcze inny: głębia i szerokość zakresu biblijnych formuł językowych. Teoria informacji wniosła bardzo wiele do lingwistyki. Język z natury rzeczy znalazł się w centrum uwagi cybernetyki.

Kazanie jest tworem słownym. Cybernetycy zdolni są zbadać ilościowo treść naszego komunikatu, zastosować kategorie prawdopodobieństwa, nieoczekiwania, wyboru pojęć itp., poszukać słów-kluczy, które najczęściej powtarzamy, z pewnością nie bez przyczyny. Dokonuje się niekiedy takich badań w pracach językoznawczych, literackich i innych. W zastosowaniu do kazania usiłowałyby pokazać, ile w nich rzetelnej treści — informacji religijnej, jak mogły podziałać nasze ujęcia i sformułowania problemów. Chciałyby ująć w swoje wymiary i nadmiar informacji, tzw. redundancję, do której zaliczonoby m. in. nadmiar gestu, modulacji. A także „szmery i szумы” w kanale informacji, dzięki którym została zniekształcona, niedosłyszana, nie przyjęta ze względu na typ skojarzeń związanych z danym zakresem słów etc. Z pewnością wyniki te nie zawsze by nas zadawały.

Proces komunikacji polega na przekazywaniu informacji środkami typowymi dla danej techniki czy organizmu. Informacja zostaje zakodowana przez nadawcę — odbiorca musi ją rekodować. Według rozpowszechnionej opinii kodem nazywamy zestaw konwencjonalnych znaków służących do przekazywania informacji w umówionym języku, który musi być znany tak nadawcy jak i odbiorcy. Przez „język” rozumiemy tylko taki kod, który składa się wyłącznie z wyrażeń. Język nie jest doskonałym kodem komunikacyjnym, jak wskazują precyzyjne wskaźniki cybernetyki. Dość porównać potoczne problemy dyskutantów: „Co pan przez to rozumie? Uściślijmy pojęcia” Nie ma i praktycznie jedno słowo nie może przynależeć do jednej rzeczy, stanu czy zdarzenia. Wyrazy języka naturalnego jak i układy syntaktyczne nie są i nie mogą być jednakowo rozumiane przez wszystkich. „Biegnie” człowiek, koń, czas, granica... Wpływa na to m. in. płynność zakresu znaczeniowego wyrazów, pewna dowolność w doborze cech

uobecniających się u odbiorcy jako ich znaczenie, różnice wiedzy o desygnatach, niedostateczne zdeterminowanie przez kontekst wypowiedzi, różnorodne asocjacje, użycie wyrażeń przenośnych, eliptycznych itd. Podstawowe twierdzenia cybernetyki odnośnie języka, które — ze względu na swą przekonującą precyzję należy sobie dobrze zapamiętać — stawiają jaskrawo problem zrozumiałości kodu językowego, jakim przekazujemy Objawienie:

1. unikać słów, które nie przekazują zespołu cech i oznak, dających się sprowadzić do naszego powszechnego doświadczenia. Zdania mogą być eksperymentalnie uznane za sensowne jedynie wtedy, gdy odbijają świat specyficznie ludzki,
2. życie nie polega na poznawaniu każdego dnia nowych przedmiotów i nowych czynności. Składają się na nie raczej przedmioty i czynności znane, które pojawiają się w coraz nowych związkach i konfiguracjach. W ten sposób wzbogacamy lub zmieniamy nasz obraz świata,
3. słowa są pożyteczne jedynie wówczas, gdy odbiorca rozumie je tak samo jak wypowiadający, tzn. kiedy kojarzy je z tymi samymi przedmiotami i umiejętnościami. Aby sekwencje słów były użyteczne muszą odnosić się do rzeczywistych lub możliwych sekwencji zdarzeń,
4. sensowność języka zależy nie tylko od struktury gramatycznej, od właściwej metody kojarzenia słów ze zbiorami przedmiotów, cech. Zależy także od struktury rzeczywistego świata.

John R. Pierce, autor powyższych twierdzeń⁷, w tym miejscu przerywa tok rozumowania, stwierdza, że teoria informacji sugeruje pewne poglądy na zastosowanie i funkcje języka, ale nie może ich sformułować ściśle, gdyż to wymaga najpierw rozwiązania istotnych problemów z dziedziny lingwistyki, filo-

⁷ R. John Pierce, dz. cyt., s. 143 ns.

zofii, dodajmy: teologii. Tak nauka, jak i sztuka, nawet życie potoczne tworzy nowe słownictwo, bogaci język chcąc znakować swój świat. Toteż Pierce staje wobec otwartych problemów „mroku znaczenia i rozumienia” oddając głos teorii sztuki, teologii i innym. Sam dopuszcza dwie możliwości. Skoro nie ma ścisłych ekwiwalentów przedmiotów i czynności w wypadku tłumaczenia tekstu z innego języka, innej kultury, dziedziny życia, mającej swój zakres doświadczeń, trzeba posługiwać się kodem komunikacyjnym w ten sposób, by odbiorca nie mogąc w pełni poznać znaczenia słów — rozumiał je. To jest warunek sine qua non, który stawia przed każdym społecznym procesem komunikowania teoria informacji-komunikacji. Odbiorca ma nie tylko przyjąć wiadomość, ale także umieć ją wykorzystać, posługiwać się nią dając dowód rozumienia, nie tylko powtarzać, ale dalej „tworzyć” tymi pojęciami. Dopuszcza i drugą możliwość — rozumienia emocjonalnego. Takie bowiem są fakty: „rozumiemy głęboko”, potrafimy ogarnąć wiele aspektów zagadnienia, łączyć je z innymi faktami i twierdzeniami. Ostatecznej konkluzji nie można zmienić: należy mówić językiem zrozumiałym dla odbiorców. Zaskoczyć nas może jedynie coś, co kontrastuje z tym, co znamy — nigdy chaos.

Posługa słowa musi liczyć się z tym, że słuchacz ma swój zespół nawyków percepcyjnych, upodobań, przyzwyczajzeń, swój zakres doświadczeń — musi więc znać reguły nadawania, język przepowiadającego, jeśli ma nastąpić communicatio i communio. Należy liczyć się ze słuchaczem o ograniczonym zakresie przeżyć i pojęć religijnych. Proces odbioru — rekodowanie — jest twórczym procesem, wysiłkiem słuchającego, by nieznaną sprawdzić do znanego. Wytwarza właśnie ten twórczy dialog wewnętrzny z nadawcą. Odbiorca rekonstruuje treść, konkretyzuje zasłyszane pojęcia i wyobrażenia, scala, amplifikuje przez wnioskowanie, domniemanie kierowane nawykami percepcyjnymi odpowiednio do aktywności czy bierności swej postawy. Odbiór nastąpi w dużej mierze proporcjonalnie do uzdolnień, nawyków, upodobań odbiorcy. Informacje o sensie mniej lub bardziej pewnym będzie usiłował uczynić

pewnymi, dość do ich zrozumienia. Jest jednak zasadnicza obawa, że zagubi te najbardziej informacyjne partie wypowiedzi, które przekraczają zakres jego doświadczeń. Nie bez znaczenia są względy wolicjonalne. Słuchacz słowa Bożego może wierzyć w jedne partie wypowiedzi, wybrane, uznane przez siebie prawdy — inne pomijać. Kryzys odbioru może pogłębiać pustosłowie, wielosłowie, pobożna frazeologia, niepotrzebne ozdobniki, sformułowania nierealne, niezyciowe, od których należy się odciąć. Wiele zagadnień wypadło tu tylko dotknąć, zasygnalizować — i pozostawić bez ostatecznego rozwiązania. Ujawnia się tu całościujący walor teorii cybernetycznych, często stawiających problemy i konfrontujący je z zasadami komunikacji. W tym trudnym zagadnieniu percepcji Objawienia przepowiadanie Kościoła daje współczesnemu człowiekowi ogromną pomoc w postaci kontaktu osobowego, świadczenia o mówionym słowie, na co już zwracaliśmy uwagę.

Styl współczesnych przemówień, a więc i nawyk recepcyjny słuchacza, skłania się ku prostocie, bez stylistycznego patosu, stronieniu od ozdobnej metaforyki. Zdąża ku nowszym, utartym już związkom wyrazowym, pragnie zdań pojedynczych. Stosuje powtórzenia, wyliczania naznaczając tekst akcentem logicznym, emocjonalnym. Słownictwo bywa powszechnie zrozumiałe. Obrazowe środki (metafory, porównania) ustępują na plan dalszy kosztem związków pojęciowych, abstrakcyjnych. Pragnie oddziaływać przede wszystkim na umysł i wolę słuchaczy, ujmuje jak najjaśniej tok rozumowania unikając ozdobników i wyrażań o silniejszym zabarwieniu emocjonalnym. Stawia akcent na logiczną, rzeczową argumentację.

Język Chrystusa był językiem współczesnym! Język ambony nie może być inny. W zgodzie z tym postulatem trzeba postawić problem specyfiki języka przepowiadania kościelnego. Poza wyliczonymi już środkami z pewnością nieraz posłuży się pytaniem retorycznym, apostrofą, przede wszystkim zabarwi styl elementami języka biblijnego: porównaniem, metaforą. Trzeba jednak zwrócić uwagę na dość wyraźną różnicę między przenośnym, eliptycznym językiem sztuki a aluzyj-

nym, analogicznym wskazywaniem na rzeczywistość nadprzyrodzoną w posłudze słowa. Ks. L. Kuc słusznie opowiedział się za kontrolą języka przepowiadania tak w jego uwspółcześnianiu, jak i posługiwaniu się terminami teologicznymi, biblijnymi⁸. Być może tę czujność zaostrzy zwrócenie uwagi na to, że nasza metaforyka musi być zawsze na służbie prawdy nadprzyrodzonej, którą pragnie niekiedy tymi środkami zobrazować, odnieść do niej, ułatwić jej rozumienie, jak to już wskazaliśmy. Poznawcze zadania metaforyki w sztuce stoją na usługach indywidualistycznej ekspresji autora-człowieka i jego własnej prawdy. Nader często „zagęszczają” utwór, pozwalają świadomie na różnorodną interpretację, konkretyzację miejsc nieokreślonych — że przypomnimy tutaj tezę Romana Ingardena o schematycznej budowie utworu literackiego. Nadto artystyczne zadania sztuki pozwalają na kunsztowne operacje językowe, by na nich samych zatrzymać uwagę odbiorcy. Metaforyka na ambonie służy naprowadzeniu, rozumieniu prawdy nadprzyrodzonej — metaforyka w sztuce służy do indywidualnej ekspresji, konstrukcji utworu, dopuszcza i zakłada własną, indywidualną recepcję odbiorcy. Metafora jest skondensowaną formułą językową, daje zwięzłą informację. Metaforyzujący znak słowny wskazuje na siebie i równocześnie poza siebie, na zasadniczy przedmiot i na to, co jest doń podobne. Jest przydatnym narzędziem informacji, o ile jego użycie jest należycie kontrolowane, nie przytłacza wypowiedzi ciężarem metafor, a przede wszystkim — o ile odbiorca jest w stanie zrekodować zawartą w nim treść. W tym miejscu trzeba przywołać pytania i wątpliwości, jakie bywają zgłaszane: czy tak ujmujące, ewidentne, nawet precyzyjne obrazy biblijne wzięte z życia pastersko-rolniczego, tracą swą wartość informacyjną dzisiaj, w dobie wszechwładzy techniki i współczesnej cywilizacji?

Posługę słowa spełnia się kodem mówionym, żywym głosem człowieka do człowieka. Mówiący ma do dyspozycji obok kon-

⁸ L. Kuc s., *Homilia* w: Wprowadzenie do liturgii, Poznań 1967, s. 293.

sytuacji czasu i miejsca przemawiania, które w warunkach zgromadzenia wiernych, wspólnego nabożeństwa, nawy kościoła sprzyjają komunikacji — także sam sposób zachowania się, elementy gestyki i mimiki, modulacji głosu, intonacji, tempa mówienia. Poprzez sposób mówienia ujawnia się osobisty stosunek do przedmiotu komunikatu poprzez stosunek do słowa. Zapotrzebowanie na autentyzm przekazu, zaangażowanie, animozja do wszelkich rodzaj sztuczności, afektacji — to najczęściej formułowane postulaty. Oby były znane przeopowiadającym!⁹ Akcenty osobowe, elementy świadczenia o przepowiadanej prawdzie pojawiają się także w podstawowej dla aktu porozumienia czynności redagowania komunikatu-kazania, który — jak to niejednokrotnie zaznaczano — jest procesem kreatywnym, osobowym.

Struktura językowa komunikatu jest wynikiem doboru, układu i przekształcenia wszystkich elementów językowych, jakimi dysponujemy. Język jest — jak wiadomo — systemem równoważników leksykalnych i reguł syntaktycznych, zbiorem wyrazów i reguł nimi kierujących, dzięki którym myśli zamieniamy na artykułowane wyrazy, kodujemy komunikat. W postępowaniu językowym wyróżnia się dwa podstawowe zabiegi: wybór i kombinację. Odkąd człowiek nauczył się mówić dokonuje wyboru słów oraz ich zestawień, które włącza w strumień mowy.

Istniejące słownictwo układa się na tzw. osi wyboru. Tę samą rzeczywistość, prawdę, zachętę możemy określić różnymi słowami zależnie od potrzeb, upodobań, możliwości, odpowiedniości. Wybrane słowo rzutujemy na oś konstrukcji —

⁹ Jak to widzimy, Znak 1967, nr 161, s. 1492: (...) odnowa musi być oparta o naprawdę głęboką, poważną refleksję teologiczną, uważniejsze odczytanie Ewangelii, żywy kontakt z Chrystusem, który jest aktualny „po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Trzeba umieć uważnie patrzeć i słuchać, by znaleźć słowo, na które czeka człowiek naszych dni. I naprawdę nie jest wcale najważniejsze, by słowo zostało wypowiedziane językiem wielkomięskiej ulicy. Ważne jest, by zostało znalezione. Ono samo jest jak chleb. Nadziewanie okrągłymi, gładko się wypowiadającymi frazesami w stylu: „dzisiejszy człowiek”, „świat współczesny” (...) nie zawsze musi czynić kazanie strawniejszym.

wizji. Nie pierwszy to asumpt wzmagający poczucie odpowiedzialności za religijne środki przekazu informacji.

Komunikat ma być sensownym aktem porozumienia międzyludzkiego. Działanie nadawcy-przepowiadającego zmierza do przekazania jakiejś wiedzy o Bogu i Jego koncepcji świata, by w ten sposób poszerzyć zasób informacji odbiorcy. Zmierza do ustosunkowania go w odpowiedni sposób do rzeczywistości, pociągnięcia do ukierunkowania działania, przyjęcia proponowanej postawy: wykląda, tłumaczy, stwierdza, uobecnia wypowiedź Chrystusa, daje rady, wzywa i zachęca, apeluje itd. Zajmowanie się losem człowieka, działaniem ludzkim, rozeznaniem wartości będzie miało na celu informowanie odbiorcy o Bożym ładzie świata poprzez relacje, opisy, przykłady, zobrazowanie zagadnień danymi Ewangelii. Szereg zabiegów nadawcy może zmierzać do wywarcia presji, zasugerowania własnej postawy wobec świata i zdarzeń, wobec Boga. Cały wysiłek nadawcy jest skierowany na odbiorcę, pragnie on poprzez siebie połączyć go z Bogiem, w rzeczywistość ludzką wprowadzić rzeczywistość boską, osiągnąć jakiś cel wychowawczy natychmiastowy lub w zasięgu czasu, podległemu Bogu i słuchającemu człowiekowi. Kierunek działania nadawcy ze względu na jego cel nazywamy jego funkcją. Przepowiadający dążąc do przekazania informacji będzie przede wszystkim orientował się kontekstem sytuacyjnym, problematyką prawd objawionych, które stanowią kontekst dla głoszonego komunikatu (orientacja na kontekst — funkcja poznawcza przepowiadania). Równocześnie będzie zwracał uwagę na słuchającego odbiorcę (f. konatywna), słowa i głos, którym pragnie z nim nawiązać kontakt (f. fatyczna), da wyraz swemu zaangażowaniu (f. ekspresywna). Świadomy swej nadprzyrodzonej funkcji i sprawowanego misterium słowa pragnie być poręcznym narzędziem w ręku działającego Boga (f. profetyczna). Każdy z czynników konstytuujących kanał informacji determinuje inną funkcję nadawcy. Powyższe zabiegi, nastawienie głoszącego słowa znajdzie swój wyraz w elementach językowych, dynamice wypowiedzi, w samym głosie mówiącego. Pojęcie funkcji ma ułatwić funkcjonowanie kanału

informacji podczas przepowiadania, uwrażliwić mówiącego na istniejące uwarunkowania procesu informacji, zebrać w pewne aspekty aktualne postulaty i zabiegi korekcyjne homilety.

Z pewnością na pierwsze miejsce trzeba wysunąć zorientowanie kazania na kontekst i nadawcę. Teoria mówi wtedy o funkcji poznawczej i konatywnej. Sprawującego posługę słowa obowiązuje znajomość Bożej i ludzkiej rzeczywistości. Pojęcie kontekstu należy rozumieć szeroko. Sam kontekst jest wartością wspólną nadawcy i odbiorcy, wartością na ogół znaną. Jest to sfera wiary, zasób wiedzy i przeżyć religijnych. Zdarzyć się może, że nasz słuchacz prawie jej nie posiada. Wtedy trzeba go wprowadzić w swoją sferę wiary. Najczęściej będzie to problem poszerzenia wiary, pogłębienia czy „uruchomienia”, ożywienia. Kontekstem dla komunikatu będzie sfera współczesności, którą żyje nadawca i odbiorca, uwarunkowania kulturowe, społeczne. W jeszcze innym przekroju kontekstem dla kazania jest całokształt Objawienia, z którego wyjęto jakąś prawdę, część implikacji życiowych. Całość zagadnienia, jakie wysuwa funkcja poznawcza — zorientowanie kazania na konteksty — najlepiej można by porównać do czynności dostarczania budulca: cegłę, wziętą z posiadanego zasobu, wbudowujemy w sferę wiary słuchacza — lub jeszcze lepiej — pomagamy czy umożliwiamy budowanie słuchaczowi, ożywiamy jego wiarę.

Oczywiście samo porównanie nasunęło od razu inny, konieczny aspekt zagadnienia. Obok elementów intelektualnych, istotne są również wolitywne. Te właśnie elementy bierze pod uwagę przy przekazywaniu komunikatu, o czym mówimy, funkcja konatywna, całokształt wysiłków przepowiadającego, które mają zmierzać do nakłonienia odbiorcy do działania z pobudek wiary, do otwarcia się na słowo Boże. W tym zorientowaniu na odbiorcę trzeba umiejscowić naszą czujność, uwagę do kogo mówimy, jak on się zachowuje, czy słucha, czy mamy z nim kontakt. Czy to jest młodzież, dzieci, czy dorośli. W tej właśnie sferze poczynań pojawi się działanie ekspresji przepowiadającego, funkcja emotywna, ekspresywna, dynamizująca wypowiedź czynnikami emocjonalnymi. Przepo-

wiadający wypowiada siebie, korzysta z zasobu własnych przeżyć, ujawnia swój stosunek do treści aktualnego przepowiadania, do Boga, do człowieka i świata. Oczywiście współczesne postulaty homiletyczne będą zalecały umiar: nie taić swego zaangażowania, ale robić to tak, by przekonywało o swej autentyczności, nie zrażało, nie trąciło z jednej strony „rzeniosłem” — z drugiej strony, by nie było jakąś eksageracją religijną. Pojawią się wykrzykniki, pytania, zachęty, nawet tryb rozkazujący, modulacja głosu, gest — to wszystko, co pozwoli w pełni wypowiedzieć się osobie mówiącego, rozpoznać jego autentyczne zaangażowanie się osobiste, przeżycia, wiarę, miłość Boga i słuchającego go człowieka — bieg skojarzeń i przeżyć, z których korzysta chcąc wpłynąć na słuchacza, skłonić go ku Bogu. Jako pochodne tych zagadnień wypada uwzględnić funkcję fatyczną: czy mówię wyraźnie, jestem słyszany? Te względy nakazują nawet w największym uniesieniu nie zapominać o problemie słyszalności słowa, tempie wymawiania, działaniu mikrofonu. Język przepowiadającego słowo Boże musi być powszechnie mówionym językiem współczesnym, winien przekazywać Boży komunikat — euangelion — bez zatrzymywania uwagi na słowie, tak jak czysta szyba pozwala spokojnie oglądać rzeczywistość za oknem. Co najwyżej, by był językiem możliwie bogatym, wszechstronnie, wyczerpująco ukazującym prawdę, szeroko i dogłębnie odzwierciedlającym problematykę przyrodzonego i nadprzyrodzonego życia.

poznawcza

ekspresywna

profetyczna

konatywna

fatyczna

4. Pięć funkcji wpływających na akt porozumienia

Co sprawia, że komunikat językowy staje się posługą słowa? Jest to sprawność syntezy teologicznej, nadprzyrodzona świadomość zbawczej sytuacji, jaką jest chwila przepowiadania

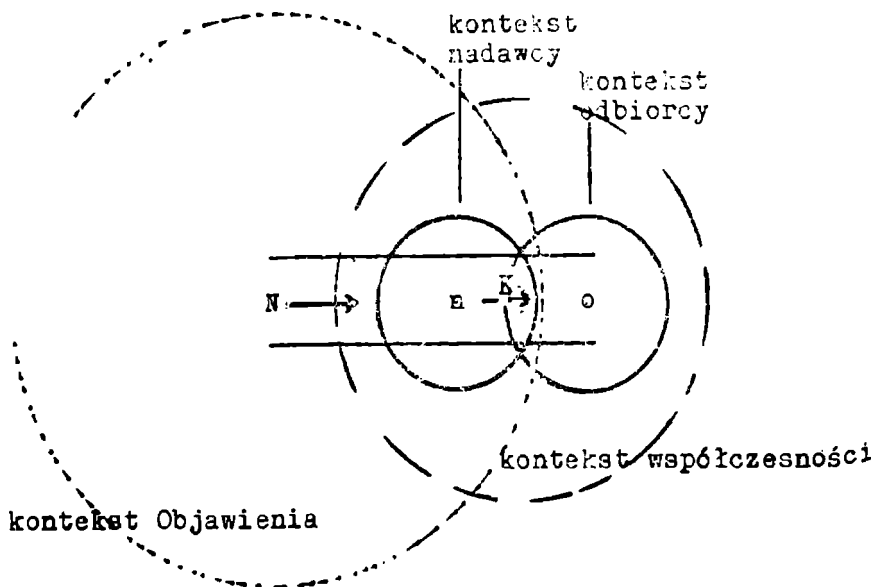
i tłumaczenia słów Boga, pamięć o permanentnej aktualności, świeżości słowa Bożego, które — choćby w swej treści powtarzało się — pada na nowy kontekst ludzki, zmienną i ciągle tę samą egzystencję człowieka, konsytuację czasową, tę aktualną Mszę św. zgromadzenia wiernych. Kairos! Siłę do spełnienia tej funkcji podczas przepowiadania daje wiara w posiadanie komunikatu o zbawczej informacji, permanentnej entropii, pomoc w nowym odczytaniu, radosnym odkryciu „Dobrej Wiadomości” Tu również należy umieścić dbałość o estetyczny kształt wypowiedzi, co uwielokrotni przychylność odbiorcy, otwartość i zapotrzebowanie.

Akt komunikacji językowej jest swego rodzaju grą prowadzoną przeciw siłom z zewnątrz paraliżującym czy zniekształcającym porozumienie; przeciw zakłóceniom, inercji środowiska czy atmosfery religijnej. Każde zdobyte i wywalczone porozumienie stwarza ośrodki krystalizacji w słuchającej społeczności. Dokonany przekaz słowa nie powinien ulec rozproszeniu. Im większa „pokora” wobec uwarunkowań, językowych i pozajęzykowych determinacji, tym mniejsza odwaga i wiara przepowiadającego. Im więcej nastawienia dośrodkowego, postawy profetycznej wiary w siłę słowa, zdolność działania, obecność łaski — tym większe szanse zapobiegania ubytkowi informacji poznawczych, konatywnych, ekspresywnych. Jedyne to sposob ocalenia przed zagłuszeniem i wchłonięciem słowa przez nieprzyjazne mu czynniki. Stąd działanie tej funkcji jest w pewnym sensie heroiczne i syntetyzujące różnorodne aspekty komunikacji, które uprzednio szeroko zanalizowano i tutaj trzeba je przywołać. Podejmując zbawczy nakaz przepowiadania dokonuje teologicznej syntezy na potrzeby chwili przepowiadania. Rozpoznaje nadprzyrodzony kontekst przekazu (egzegeza biblijna — komunikat jest częścią Pisma św., Objawienia), kontekst współczesności szeroko pojęty, kontekst słuchacza i jego przypuszczalne potrzeby. Ujmuje przekaz w sensowną, estetyczną całość będącą częścią aktualnej liturgii mszalnej czy zgromadzenia słuchaczy. Suponując działanie łaski pragnie pokonać opory i przeszkody, dokonać kre-

acyjnego aktu społecznego porozumienia i łączności bożo-ludzkiej.

Skoro szereg implikacji Wienera¹⁰ dało asumpt do podobnie ujętej funkcji poetyckiej wiersza, walczącej o przekaz swej wiedzy — adaptując te implikacje do posługi słowa należy w nich odczytać ten właśnie postulat zawarty w funkcji, którą pragniemy nazwać profetyczną, budującą swój wysiłek na wierze i estetyce wypowiedzi, poprawności przekazu słowa Bożego.

5. Działanie funkcji profetycznej



W końcu wolno nam sprecyzować zadania homilety. W tej pracy narzędzi badawczych dostarczają mu powyższe funkcje

¹⁰ Norbert Wiener, op. cit., s. 100 i ns.

teorii informacji. Jego zadaniem będzie przede wszystkim sprawdzać kanał informacji, reprezentować interesy istotnych czynników, które go konstytuują i umożliwiają akt porozumienia, komunikacji, już nie tylko międzyludzkiej, ale właśnie bożoludzkiej.

Zadania homilety można ostatecznie ująć w trzy dziedziny oddziaływania, trzy pola obserwacji: powiązania Nadawcy-Boga z nadawcą, który Go przepowiada, przepowiadającego z przekazywanym komunikatem-kazaniem, wreszcie przepowiadane słowo z odbiorcą-współczesnym słuchaczem.

teologia kaznodziejstwa

teologia słowa

NADAWCA	nadawca	KOMUNIKAT	odbiorca

funkcje homilety

6. Schemat zadań homilety

Będzie to najpierw swoista funkcja teologiczna homilety reprezentującego zmysły i pragnienia Boga, Jego zbawczą wolę. Jej istotę tworzy znajomość teologii i chęć dawania przysłemu słudze słowa głębokiego fundamentu teologicznego jego sytuacji jako pośrednika-nadawcy, wiedzy o słowie Bożym. Można mówić o funkcji postulatywnej w stosunku do współczesnej homilii lub innych form przepowiadania. Jego znajomość rzeczy powinna stwarzać postulowany, „idealny” kształt współczesnej wypowiedzi religijnej na ambonie, popularyzować go, ukazywać młodym, formować ich postługę słowa na wzór posiadanego „ideału” Wreszcie w trosce o słuchacza-odbiorcę musi pełnić funkcję operacyjną, troszczyć się o właściwy przekaz komunikatu-kazania człowiekowi, który zosta-

wił swe zajęcia, rozrywki i przyszedł! Trzeba znać dobrze jego kontekst życiowy, jakie treści, w jaki sposób są mu podawane, z jakim nastawieniem przychodzi i w związku z tym jak do niego można mówić w kościele. Z pewnością trzeba trzymać rękę na pulsie współczesności, wtedy Bóg będzie towarzyszył swymi znakami.

Po spełnieniu posługi słowa niekiedy rozglądamy się z kryteriami oceny, jakie moglibyśmy podsunąć omawiającym usłyszane kazanie ćwiczeniowe odnośnie jego przygotowania i wygłoszenia.

Posługa słowa ma być z pewnością dwojakim odczytaniem Bożego słowa. Najpierw odczytaniem językowym. Już tu tkwi problem gubionego tekstu Ewangelii, długo nie dostrzegany. Czytając słowo Chrystusa należy dbać o właściwy tok mowy żywej, naturalne odtworzenie dialogu, pytań, właściwe tempo czytania, aby odzwierciedlić szacunek dla tekstu, nie zagubić wartości informacyjnej każdej frazy i wyrazu. Nie powinno być żadnych przerostów ekspresji: wtedy tekst czytany staje się swego rodzaju „kazaniem” czytającego. Również żadnych poetyckich recytacji. Chodzi o możliwie naturalne, z szacunkiem dla Boskiego Nauczyciela, uobecnienie Jego słów.

Homilia zaś będzie odczytaniem ideowym — o ile można posłużyć się takim sformułowaniem — uobeczeniem zamyśłów i prawd Bożych, tkwiących w tekście. Jest to istotny rodzaj uobecnienia, którym ma być posługa słowa. Spróbujmy zestawić różne aspekty przydatne przy ocenie.

I. Treść

1. Stan po kazaniu: jakich informacji dostarczył, jaki skutek osiągnął, do czego zmierzał. Ogólne wrażenie: jesteśmy przekonani, pociągnięci, pouczeni, zapaleni? Czy objawiło się novum „Dobrej Wiadomości”? Nowy sposób ujęcia? Waga tematu, rozwinięcie, wyczerpanie zagadnienia, poprawność teologiczna.
2. Ujęcie: jasne, logiczne, nowe, ciekawe; ekonomia czasu, funkcjonalność środków. Działa zachęcająco, przekony-

wujaco, przyżyciowo, zapalajaco? Czy proponuje współpracę myślową, nawiązuje dialog myślowy ze słuchaczem — czy tylko wyklada? Czy szuka, pyta, intryguje, zbliża do człowieka, brata z nim?

3. Budowa wypowiedzi (wstęp — rozwinięcie — zakończenie), trafność wyboru, podania aplikacji, jednolitość, funkcjonalność części, artyzm?
4. Homilijność: rola Pisma św. w wypowiedzi, wykorzystanie tekstów liturgicznych, łączność myślowa z daną Mszą św., okresem liturgicznym, kontekstem biblijnym.
5. Wycucie potrzeb słuchacza, atmosfery odnowy itp.

II. Język

Trafność, poprawność słów, zdań; naturalność stylu, swoboda, plastyczność, wydolność języka w stosunku do treści — czy przerost szaty językowej, wielosłowie.

III. Wygłoszenie

1. Stosunek do wygłaszanej treści: przekonanie, zaangażowanie, przejęcie się itp.
2. Naturalność, odpowiedniość postawy, gestu.
3. Dykcja — zdolność operowania różnymi środkami wyrazu.
4. Kontakt ze słuchaczem.

IV Cechy indywidualne przepowiadającego i jego kazania.

The Service of Word in the Scheme of the Theory of Information

Summary

This article is the first attempt in adaptation of cybernetic theory of information in the service of the theology of word.

In "PRELIMINARIES" the author gives an explanation of the elements of theory, the conception of entropy, redundance, noises and as

the base of adaptation gives the article of Roman Jakobson "Poetics in Perspective of Linguistics", from which he takes and transforms for needs of the service of the word six components of the canal of information (sender, receiver, message, context, code, contact), and some functions (cognitive, conative, expressive, fatic). He also constructs a new prophetic function.

Thus the author takes up the appeal of cardinal Koenig about such a kind of works inserted in his lecture "The Church and the Communion" (Canada 1967).

In the section „THE CANAL OF INFORMATION" he gives a large analysis of constitutive elements of addressing preaching as a canal of information. The addressing is treated as a creative process of socialization of the word, in which the preacher is active as a sender, and listener actively recodes the content of the message. The author transforms the canal of information by adding the main, essential sender to the basic scheme — God. Admitting his supernatural action and quasi-sacramental strength of word, he calls them religious aims depending on God. A further transmission of word by preacher is treated as religious means for which make the man responsible. Their vast analysis express the care for a good knowledge and responsibility for functioning of the service of word in the canal of information. The value of permanent novelty („Good Message" — eu-angelion) provides the contemporary preaching, the depth and width of biblical grasp, directness in the contact among people, in the personal engagement attesting to a word. He stresses mainly the knowledge of the receiver-listener, contemporary linguistical code common to him, the right word for the right content which are to be found. Analysing metaphorical elements of the Bible language he points at the differences between their menial function in the service of word and the individualistic one admitting different interpretation in the poetry.

In the section "TRANSMISSION OF INFORMATION" he suggests the concentration of a preacher on the five functions of his utterance: cognitive — to explain and transmit religious knowledge; conative — to encourage a listener to use it; expressive — to support the utterance by his personal engagement and conviction; fatic — to transmit to the listener the content by the correct and audible word. The prophetic function — changes the language message into a service of the word. It is a synthesizing effort, cheerful explanation of God to the world overcoming the inertness of environment and natural conditioning of actual preaching. This way of acting is inspired by faith and desires of aesthetic and sensible transmission of the Word of God.

The last section gives didactic implication in the correcting functions of homiletician. In the theological function a homiletician represents

intentions and desires of God, is due to give a future servant of word a deep theological fundament of his situation as mediator-sender. The postulative function is fulfilled in relation to contemporary homily and other forms of preaching. His knowledge of subject should create a postulated ideal shape of contemporary religious utterance. Taking care for the listener-receiver he must perform an operative function, be careful about a proper transfer of message and knowledge of his needs. The author gives concrete criterions of estimating the aptness of make the word present.

Z. Grzegorski